

# Mateusz Warzywoda, Podpalmy to | Przesłuchan

Bo skoro nic nie jest już ważne  
Z naszego My zostało mi ja  
Jestem zły i chciałbym wnieść skargę  
Co to jest za syf!?  
Nie umiem w to grać

Nie mów na to gniew - to ból  
Wszyscy ludzie precz! One! Two!  
Potrzebny mi będzie stół  
Ja tu będę siedział i knuł

Narysuję zemsty plan i dowiem dla kogo jeszcze prezenty mam  
i już  
I w piach.

Nie wiedziałem snu od kiedy śpisz  
I nie liczę na dziś - ćwiczę po cichu)  
I nie wymawiam słów od kiedy ty  
Już nie słyszysz ich  
Milczysz w ukryciu.

Bo mi życia zabraknie  
Zanim odhaczę  
Tych co nam na dnię  
Pomagali niżej spaść  
O ciebie mój bracie  
Się boję najbardziej  
Bo ciebie nie diabeł  
Ciebie szukam ja.

Bo skoro nic nie jest już ważne  
To wlewamy płyn do gardeł by spać  
Moment w którym widz już widzi niewyraźnie  
A że zbiera się na dym to łatwiej się skraść

Nie oddam ci życia, nie oddam ci łez  
Uderzam z ukrycia jak ninja  
Nie wiesz, nie znasz mnie.  
Już nic do zdobycia  
Ja muszę żyć bez  
Powodu do bycia  
Bo spłycam mówiąc, że jest źle

życia zabraknie  
Zanim odhaczę  
Tych co nam na dnię  
Pomagali niżej spaść  
O ciebie mój bracie  
Się boję najbardziej  
Bo ciebie nie diabeł Ciebie szukam ja.

A ty losie lepiej biegnij!  
Bo zaraz cię mam!  
Ty nikomu niepotrzebny  
Od niedawna ogarniam to sam.  
Zobaczę cię na dzielni  
Nawet jeśli za dnia  
Nie czekam aż się ściemni  
Bo za długo czekałem na

życia zabraknie  
Zanim odhaczę  
Tych co nam na dnię  
Pomagali niżej spaść

O ciebie mój bracie  
Się boję najbardziej  
Bo ciebie nie diabeł  
Ciebie szukam ja.